

Pandemiczne wybory w Rosji: nowe instrumenty manipulacji

Maria Domańska

W dniach 11–13 września w Rosji odbyły się doroczne wybory regionalne i lokalne. Wyłaniano w nich m.in. gubernatorów, deputowanych 11 parlamentów regionalnych oraz przedstawicieli władz lokalnych. Po raz pierwszy zorganizowano głosowanie kilkudniowe, formalnie w związku z pandemią. We wszystkich 18 regionach, gdzie gubernatorów wyłaniano w wyborach bezpośrednich, kandydaci władzy oficjalnie wygrali w pierwszej turze. Partia rządząca – Jedna Rosja – utrzymała też dominującą pozycję we wszystkich parlamentach regionalnych, natomiast straciła większość w radach miejskich Tomska, Nowosybirsk i Tambowa. Frekwencja w zależności od regionu wahała się oficjalnie od ok. 25% do prawie 80%. Głosowaniu towarzyszyły represje wobec niezależnych obserwatorów, aktywistów społecznych i kandydatów opozycji.

Komentarz

- Tegoroczna elekcja stanowiła próbę generalną przed wyborami do Dumy Państwowej w 2021 r. Odbywała się w warunkach pandemii i recesji gospodarczej, a także odnotowywanych od około dwóch lat spadku poparcia społecznego dla władz i wzrostu zapotrzebowania na zmiany systemowe. Rozczarowanie polityką Moskwy wobec regionów znalazło ujście zwłaszcza w trwających trzeci miesiąc protestach w Kraju Chabarowskim. Wszystko to, a nawet otrucie Aleksieja Nawalnego, nie przełożyło się jednak na masową mobilizację wyborców przeciwko kandydatom władzy, porównywalną np. z reakcją na reformę emerytalną w 2018 r. Trwające od sierpnia protesty na Białorusi mogły wręcz sprzyjać aktywizacji części elektoratu lojalnego wobec rządzących, przywiązanego do idei stabilności.
- Niewielka skala głosowania protestacyjnego miała kilka przyczyn. Po porażkach wyborczych w latach 2018–2019 władze drastycznie ograniczyły konkurencję, zwłaszcza w elekcjach gubernatorskich (zmiany przepisów ułatwiły eliminację kandydatów opozycji z wyborów na różnych szczeblach). Skuteczną mobilizację elektoratu opozycyjnego osłabiły przede wszystkim nowe przepisy związane z pandemią, przetestowane podczas niedawnego plebiscytu konstytucyjnego (rozszerzenie sprzyjającego fałszerstwom głosowania przedterminowego i poza lokalami wyborczymi). Wraz z powszechnym utrudnianiem pracy niezależnym obserwatorom w zasadzie uniemożliwiają one oszacowanie rzeczywistej skali naruszeń. W głosowaniu przedterminowym w niektórych regionach oficjalnie uczestniczyło nawet ponad 70% wszystkich głosujących – jego bezprecedensowa skala służyła fałszowaniu frekwencji i wyników. Według niezależnej organizacji Gołos liczba zgłaszanych naruszeń była najwyższa od czterech lat, a prawo wyborcze – najgorsze w ostatnim ćwierćwieczu. Brak widocznego sprzeciwu wobec

takich działań należy tłumaczyć spadkiem społecznego zainteresowania polityką w związku z problemami socjalno-bytowymi będącymi konsekwencją pandemii. Zarazem znoszenie restrykcji sanitarnych poprawiło przejściowo wizerunek władz. Aktywność przedwyborcza opozycji była ograniczana pod pretekstem walki z COVID-19, a fiasko czerwcowej agitacji przeciwko zmianom w konstytucji pogłębiło niewiarę wyborców w sens walki z Kremlm.

- Zastosowane techniki manipulacji wskazują, że rządzący umacniają fasadowy charakter elekcji w Rosji. Władza uznała brak protestów społecznych za swój sukces i zamierza kontynuować działania według sprawdzonego scenariusza podczas wyborów parlamentarnych (niewykluczone, że odbędą się one przedterminowo – wiosną 2021 r.). Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy taka strategia, w praktyce eliminująca kolejny kanał dialogu społeczeństwa z władzą, okaże się skuteczna politycznie w dłuższej perspektywie.